

TEATR

Ukarać dyrektora

Trwa wojna nerwów w sprawie odwołania Krzysztofa Głuchowskiego, szefa Teatru im. Słowackiego, za „Dziady” i zgodę na koncert Marii Peszek.

JACEK CIEŚLAK

Na stronie internetowej TVP Kraków ukazała się informacja zatytułowana: „Nieoficjalnie: Dyrektor Teatru Słowackiego ma stracić stanowisko”.

Jak się dowiedzieliśmy, teatr, który wynajmował salę m.in. Radiu Maryja, teraz wynajmuje ją Marii Peszek, co nie spodobało się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Małopolskiego kierowanym przez Witolda Kozłowskiego (z ramienia PiS). Teatr wynajmuje salę również dlatego, by zebrać pieniądze, jakich brakuje na nowe spektakle po tym, jak po premierze „Dziadów”, skrytykowanych m.in. przez ministra edukacji Przemysława Czarnka (o spektaklu, którego nie widział, powiedział, że to „dziaństwo”), Ministerstwo Kultury zrezygnowało ze współprowadzenia krakowskiej sceny wbrew wcześniejszym zamierzeniom.

Przed premierą „Dziadów” Mai Kleczewskiej wpłynęły do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego ministerialne dokumenty przygotowujące współprowadzenie i współfinansowanie Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Jednak po premierze, pokazującej m.in. rzeczywistość Polski doby Strajku Kobiet, a także pychę i bezkarność ludzi Kościoła, działania związane z podpisaniem umowy o współprowadzeniu ustały. W konsekwencji teatr wpadł w problemy finansowe.

Maria Peszek ma wystąpić w teatrze z obniżonym honorarium, co również wesprze budżet sceny. Jak poinformo-

wał nas menedżer artystki Marek Całka, koncerty odbywają się w instytucjach publicznych i nie było do tej pory z tym problemów. W teatrze coraz częściej mówi się, że gdyby plan odwołania dyrektora Głuchowskiego z powodu koncertu Marii Peszek został zrealizowany, byłaby to de facto kara za „Dziady”, z drugiej zaś strony potwierdziłoby to, że istnieje czarna lista artystów.

Jak mówi się w teatrze, ostatecznym celem Urzędu Marszałkowskiego może być przejęcie dyrekcji przed upływem kadencji dyrektora Głuchowskiego, odwołanie go pod pretekstem administracyjnym, estetycznym lub tak zwanym obyczajowym, a potem zdjęcie „Dziadów”.

Pracownicy teatru mówią, że jeśli do tego dojdzie, polityka kulturalna Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego cofnie kraj do czasów PRL, gdy w 1968 r. I sekretarz PZPR Wiesław Gomułka zażądał zdjęcia „Dziadów” Kazimierza Dejmka ze sceny Teatru Narodowego.

Internetowe publikacje skomentował na Twitterze marszałek Kozłowski. Napisał: „Nie została podjęta żadna decyzja w sprawie odwołania dyrektora Teatru im. Słowackiego w Krakowie - instytucji kultury @malopolskaPL. A skoro już mowa o KULTURZE, to apeluję o przestrzeganie elementarnych zasad KULTURY słowa”.

Ale jak się dowiadujemy od osób zbliżonych do TVP Kraków, to Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego kierowany przez Witolda Kozłowskiego zainscenizował w rządowych mediach rzekomy przeciek o odwołaniu dyrektora Głuchowskiego. To zaś odbierane jest jako presja wywierana na szefa teatru. /©©



Krzysztof Głuchowski, szef Teatru im. Słowackiego od 2017 r.